

Zakończenie Szkoły Animatora Biblijnego w Krośnie
Uroczystość NMP Murkowej – Obrończyni wiary (12.09.2026 r.)

czyt.: Jdt 13,14.17-20; Ap 12,1-3.7-12ab.17; Łk 11,27-28

Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

Dziękczynną Eucharystię, kończącą Szkołę Animatora Biblijnego w Krośnie, przeżywamy wspominając dziś Matkę Bożą – Obrończynię wiary, czczoną w cudownym obrazie w kościele Ojców Franciszkanów. Pod takim znamienym tytułem ten wizerunek Maryi został uroczystie ukoronowany 13 czerwca 2010 roku przez abp. Józefa Michalika, metropolitę przemyskiego. Ponieważ Matka Boża Murkowa została ustanowiona przez władze miejskie i kościelne główną patronką Krosna, Jej wspomnienie świętujemy w całym mieście w randze miejscowej uroczystości.

O tym, że Maryja jest obroną wiary, chrześcijanie przekonani są od początku Kościoła. Dlatego będąc w jakimkolwiek ucisku, wołają do Niej: „Pod Twoją obronę uciekamy się”. Tak też czynili mieszkańcy Krosna podczas potopu szwedzkiego w 1657 roku, błagając o ocalenie przed najazdem wojsk księcia Jerzego Rakoczego, sprzymierzeńca protestanckich Szwedów. Czynili to przed obrazem Maryi umieszczonym na murze franciszkańskiego kościoła. Matka Boża Murkowa nie odmówiła pomocy i miasto zostało uratowane. Od tego wydarzenia rozpoczął się szczególny kult tego wizerunku, ciągle potwierdzany licznymi cudownymi łaskami, czego zwieńczeniem stała się jego koronacja w 2010 roku.

Tak jak przez wieki Maryja pomagała naszym przodkom obronić i zachować wiarę przed agresją i najazdami wrogów chrześcijaństwa, przed różnymi herezjami, przed ateizacją i bezbożnictwem w czasach komuny, tak też czyni dzisiaj. A współczesne zagrożenia wiary są szczególnie groźne. Weszliśmy bowiem w czas największej konfrontacji, jaką kiedykolwiek przeżyła ludzkość pomiędzy dobrem a złem. Coraz głośniejsze jest dziś, że jesteśmy w centrum totalnej walki duchowej w całym globalnym świecie. Potwierdzeniem tego jest ogromna, wszechogarniająca presja zła. Ostatecznie stoi za nią szatan, który chce, aby ludzie tak jak on na miejsce Boga postavili siebie i wyparli się Jego prawa wpisanego w naturę stworzonego świata i

człowieka oraz objawienia Bożego dokonanego w całej judeo-chrześcijańskiej historii zbawienia.

Na tę dramatyczną rzeczywistość, na jaką jesteśmy skazani, w wyjątkowy sposób otwierał ludziom oczy zmarły w 1979 roku czcigodny sługa Boży abp Fulton Sheen. Przed jego beatyfikacją, która odbędzie się za kilkanaście dni 24 września, ukazała się w wydawnictwie Esprit jego książka „O sidłach zła”. Opracował ją ks. Dave Tomaszewski, wykorzystując wyłącznie słowa samego arcybiskupa, nie tylko te już opublikowane, ale także te jeszcze nie opublikowane. Wszystkie odnoszą się do działających w świecie sił zła, które są dziś szczególnie lekceważone i negowane wraz z odrzucaniem Boga i Jego nadprzyrodzonego objawienia. Arcybiskup pokazuje co czyni szatan, aby przeciągnąć ludzi na swoją stronę. Wśród najbardziej opresyjnych przejawów jego działania arcybiskup wyróżnia: ubóstwianie nagości i seksu; przemoc, agresję i nienawiść; oraz mentalność schizofreniczną, która zaciera wszelkie granice tożsamości.

Skoro przychodzi nam żyć w takim świecie i walczyć z tak groźnym przeciwnikiem jako chrześcijanie jesteśmy poddawani wielkiej próbie. Dlatego dzisiaj życie wiarą, by pokazać kim się jest naprawdę, wymaga świadomego wyboru i odważnego świadectwa. Nic dziwnego, że w Kościele pozostają najsilniejsi, a tchórze i wszyscy, którymi zawładnął duch światowości, odchodzą. Dlaczego tak się dzieje? To sam Bóg, jak mówi abp Sheen, przersedza szeregi ochrzczonych, przygotowując powstanie Kościoła silniejszego i bardziej świętego. Dlatego, to co dzieje się w globalnym świecie i w samym Kościele, który masowo zdradzany jest od wewnątrz, świadczy o tym, że aktualny świat chrześcijański, nie chrześcijaństwo, dobiega końca. To nic, że topnieją nasze szeregi, ale nawet niewielka grupa autentycznie, prawdziwie wierzących, może dokonać wielkich, niezwykłych rzeczy, tak jak to było u początku Kościoła, czy w czasach otwartych prześladowań i walki z Kościołem.

Nie zrażajmy się tym, że wielu, nawet naszych bliskich, odchodzi od wiary i Kościoła. Nie zatrzymamy ich na siłę. Natomiast jest to dla nas wyzwanie, abyśmy zawalczyli o lepszą jakość naszej wiary i wzrastając duchowo przyczyniali się do odnowy Kościoła. Niezawodnym wsparciem w tej walce zawsze będzie nam pomocą nabożeństwo do Matki Bożej obrony wiary. Ona bowiem jest nie tylko najdoskonalszym

wzorem wiary, ale jako nasza Matka troszczy się o wiarę swoich dzieci i wspiera je w walce z szatanem głównym przeciwnikiem wiary w Boga i życia zgodnego z jej zasadami. Dziś w Jej uroczystość, korzystając ze światła usłyszanego w liturgii słowa Bożego, odczytajmy jak Ona może nam pomóc w duchowej walce. Przecież na nią jesteśmy skazani aż do śmierci, a od jej rezultatu zależy nasze ostateczne zbawienie.

Do tej walki, której nie unikniemy, bezpośrednio nawiązuje drugie czytanie z 12 rozdziału Apokalipsy św. Jana. Ukazuje on głównego sprawcę tej walki, którym jest szatan pod postacią „wielkiego Smoka barwy ognia”. Stał się nim po przegranej przedczasowej konfrontacji w niebie pomiędzy dwoma zastępami aniołów, na czele których stanęli Michał archanioł i zbuntowany Smok. Odtąd miejscem działania Smoka i jego aniołów stała się ziemia, w sensie ludzkiego świata. Zaś głównym celem, jego ataków stała się Niewiasta, która oznacza cały lud Boży, a w nim w sensie indywidualnym Maryję, Matkę Jezusa, z której narodził się obiecany Mesjasz.

W konfrontacji z Nim szatan przegrał po raz drugi, czego potwierdzeniem okazała się Jezusowa śmierć, zmartwychwstanie i wstąpienie do nieba. Udziału w tym zwycięstwie pierwsza doszła Niepokalana Matka Jezusa, która z duszą i ciałem została wzięta do nieba. Dlatego dla swoich dzieci na ziemi pozostaje obroną wiary i wsparciem w duchowej walce, na którą są skazani. Dzięki Jej pomocy, korzystając ze zbawczej obecności Chrystusa w Kościele, możemy i my zwyciężać, co potwierdzają niezliczone zastępy świętych i męczenników.

Nie wystarczy jednak jedynie teoretycznie uznać taką możliwość, ale potrzeba jeszcze zaufać w Bożą moc, w realność Jezusowego odkupienia, aby takie zwycięstwo nad złem mogło dokonać się w naszym życiu. Na potrzebę takiego zaufania zwraca uwagę pierwsze czytanie mszalne z Księgi Judyty.

Była to bogobojna i bogata wdowa, jedna z mieszkanek Betuli, która wybawiła miasto od oblegających go wojsk asyryjskich pod wodzą Holofernesa. Kiedy obrońcy twierdzy chcieli kapitulować, ona ufna w pomoc Bożą udała się do obozu nieprzyjaciół i wchodząc w łaski Holofernesa, zabiła go jego własnym mieczem. Choć całe wydarzenie dokonało się w kontekście wojennym, autor natchniony akcentuje, że zwycięstwo nie było owocem zbrojnej walki, ale ufnej wiary Judyty w niezachwianą pomoc samego Boga. Dlatego po swoim bohaterskim czynie Judyta nawołuje

wszystkich do wysławiania Boga, Zbawcy swego ludu. Czyni to również Ozjasz, przełożony miasta, który uwypatniając rolę Judyty, podkreśla jej wielką ufność w moc Boga, dzięki której stała się skutecznym narzędziem Jego zbawczego działania.

Postawa Judyty pomaga nam uświadomić sobie, jak ogromna była ufność Maryi, która podczas zwiastowania zawierzyła Bogu do końca. Wypowiadając swoje fiat, wiedziała, że Bóg poprowadzi ją po ścieżkach życia, że da jej siłę do spełnienia posłannictwa bycia Matką Syna Bożego. Ona jedna zachowała ufność w Jego zmartwychwstanie i zwycięstwo nad śmiercią i szatanem w godzinie Jego męki i śmierci krzyżowej. Dlatego z woli samego Chrystusa jako Wniebowzięta pozostaje na zawsze obroną wiary, znakiem budzącym ufność w zbawczą moc zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa u wszystkich wierzących w Niego.

Odnawiając w sobie tę ufność, musimy jeszcze pamiętać o jednym warunku koniecznie potrzebnym do obrony naszej wiary. Tym warunkiem jest ciągle opieranie swego życia na słowie Bożym. Nie wystarczy sama tylko ufność i bierne czekanie na cudowną interwencję Boga. Ona jest pewna, ale z naszej strony potrzebuje współpracy z Bogiem w oparciu o wcześniej usłyszane i przyjęte słowo Boże. Tak przecież czyniła Maryja. Dlatego Jezus w dzisiejszej Ewangelii nazywa Ją błogosławioną, nie tylko z tej racji, że Go poczęła, zrodziła i wykarmiła, ale że słuchała i zachowywała słowo Boże.

Maryja pomoże nam obronić naszą wiarę, gdy jak Ona oprzemy swoje życie na słowie Bożym. Udział w Szkole Animatora Biblijnego potwierdza, że chcemy być jego wiernymi słuchaczami i wykonawcami. Jest to szczególne wyzwanie naszych czasów, w których mądrość słowa Bożego przegrywa z tym, co medialne i światowe. Dlatego tak wielu, zwłaszcza młodych, traci wiarę, gdyż rezygnuje z modlitwy i kontaktu ze słowem Bożym. Jako animatorzy biblijni dbajmy o nasz stały i regularny dostęp do słowa Bożego, by ożywiać swą wiarę i umacniać ją w coraz bardziej skomplikowanej i zakłamaniej przez szatana rzeczywistości, w której przychodzi nam żyć.

Na koniec zwróćmy uwagę na jeszcze jedną prawidłowość. Pamiętajmy, że najbardziej czytelnym znakiem naszej zwycięskiej, autentycznej wiary, zawsze będzie wierność usłysznanemu, przemodlonemu i przyjętemu słowu Bożemu. Jednak wierność ta nie może obejść się bez krzyża, Jezusowego znaku paschalnego zwycięstwa, za cenę ofiary, zaparcia siebie, pewnej dyscypliny i porządku. Dlatego każdy sprzeciw wobec

krzyża, wobec zdyscyplinowanego, uporządkowanego życia według Bożego objawienia, jest postawą diabelską. Każdy, kto jej ulega, nie jest w stanie stawić czoła siłom zła i obronić autentycznej wiary.

To prawda, że w Chrystusie już zwyciężyliśmy, ale każdy musi to potwierdzić swoim prawdziwie chrześcijańskim życiem. Dlatego wykorzystujmy wszelkie okazje, w których dzięki wierności słowu Bożemu, będziemy mogli doświadczać jego zwycięskiej mocy. Wówczas będziemy prawdziwie animatorami i sługami słowa Bożego, nie tyle poprzez głoszenie, co świadectwo własnego życia. Prośmy Maryję, obrończynię wiary, abyśmy dzięki Jej wsparciu zachowali wiarę i z ufnością w moc słowa Bożego doświadczaali jego zbawczych owoców dla siebie, dla dobra innych i naszej wspólnoty Kościoła. Amen.